

Opowiadanie Agaty Widzowskiej "Język migowy"

Od samego rana Ada przygotowywała się na spotkanie z nową koleżanką, Kasią. Okazało się, że tata Kasi jest bardzo zdolnym architektem i będzie pracował w tym samym biurze co tata Ady i Olka. Obie rodziny umówiły się w małej kawiarence w galerii, tuż obok bawialni dla dzieci. Ada bardzo lubiła poznawać nowe osoby i rozmawiać z nimi o tym, w co lubią się bawić. Tym razem Ada była szczególnie przejęta spotkaniem, bo dowiedziała się od rodziców, że Kasia nie słyszy.

– Na żadne ucho? – dopytywała się Ada.

– Ani troszeczkę?

– Ani troszeczkę.

– To jak my się będziemy bawić?

– Jestem pewna, że znajdziecie na to sposób – uśmiechnęła się mama.

Ada próbowała zatykać sobie uszy i prosiła Olka, żeby coś do niej mówił.

– Mam fajną siostrę – powiedział Olek.

– Co mówisz? – spytała Ada.

– Moja siostra jest najlepszą siostrą na świecie!

– Ciec-pecie? Nic nie rozumiem... Tej Kasi musi być bardzo trudno – stwierdziła Ada.

W galerii panował gwar. Z głośników płynęła muzyka, w bawialni słychać było piski i śmiech rozbawionych dzieci. Obie rodziny przywitały się słowami „dzień dobry” i podały sobie ręce. Ada stanęła naprzeciwko Kasi i nie wiedziała, czy ma coś powiedzieć, czy nie. Przecież Kasia i tak nie usłyszy. Jednak dziewczynka uśmiechnęła się i rękami zrobiła przyjazny gest. Ada zrozumiała, że to jest powitanie, i odpowiedziała takim samym gestem. Potem Kasia wskazała bawialnię i dziewczynki pobiegły razem na zjeżdżalnię. Po chwili radośnie nurkowały w basenie z kolorowymi piłeczkami. Kasia układała z rąk różne znaki, a Ada próbowała odgadnąć ich znaczenie. Gdy chciała zająć się rysowaniem i kolorowaniem, Ada od razu rozumiała, o co chodzi. Wspólnie narysowały słonia z wielkimi uszami, a na tych uszach namalowały wszystko, co symbolizuje dźwięki: ptaki, trąbkę, gitarę, śpiewającą panią, a nawet samolot odrzutowy. Potem bawiły się w teatrzyk dłoni i okazało się, że palcami można pokazać wiele rzeczy. Czasami Ada się myliła i nie potrafiła czegoś zrozumieć, ale to było bardzo zabawne. Jak wiele można powiedzieć, nie używając słów! Wieczorem Ada wciąż rozmyślała o Kasi i o tym, jak wspaniale się z nią bawiła. Tata powiedział córeczce, że osoby niesłyszące porozumiewają się językiem migowym.

– Czy ja też mogę się nauczyć tego języka? – zapytała Ada.

– Oczywiście. A teraz zgadnij, co chcę ci przekazać – tata przytulił Adę i pocałował ją w czoło.

– Dobranoc i kocham cię! – zawołała Ada i odpowiedziała tym samym gestem.

– Zrozumiałeś, tatusiu? Tata uśmiechnął się i pokiwał głową. Miłość nie potrzebuje słów.